Nr. 282 Kraków, piątek 7 grudnia 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcyi rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116
Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy:
ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem ... h

Zerwanie stosunków koalicyi z Rosyą?

Wstąpienie Stapińskiego do Koła polskiego. — Wznowienie ofenzywy we Włoszech.

Katastrofa aprowizacyjna w Krakowie.

Obraz z życia krakowskiego. — Niema chleba! — Orgia spekulacyjna; mąka, cukier, kapusta, marmolada. — Masowy zorganizowany wywóz z kraju przez Niemców. — Rozgoryczenie w Krakowie. — Apel do namiestnictwa i posłów.

Stosunki aprowizacyjne w Krakowie (a zresztą w kraju całym) przybrały charakter tragiczny. **Głód** panuje w mniej zamożnych, a zwłaszcza uboższych rodzinach, — oto słowo, które trzeba wreszcie wypowiedzieć.

Zwracamy się tedy do kompetentnych czynników raz jeszcze ze słowem upomnienia. Albowiem, co jutro przyniesie, co jutro uczyni **znękana, zrozpaczona ludność** — nie wiemy doprawdy...

Oto stoi (pod sklepem Ogorzałego) długi ogon zziębniętych kobiet, zmarzniętych dzieci, napół zasypanych śnieżycą; cierpliwie wyczekują swej kolei, rozgrzewane tymczasem szturchańcami policyanta...

Oto długi sznur kobiet ciągnie na ulicę Czystą pod namiestnictwo, aby przedłożyć tam swe straszne skargi.

Oto pod jedną z piekarń stoi tłum, czekający na chleb. Chleba jednak zbrakło... Rozpacz ogarnia tłum: **Dzieci w domu głodne!** — wołają matki. — Nie mają co jeść! Złodzieje!...

A oto w Sukiennicach po groźnym pomruku w tłumie kobiet przychodzi do szturmu na sklepy, do starcia z policyą.

To obrazki z dnia każdego. Niema mąki, chleba, tłuszczów, cukru... **Kto weźmie odpowiedzialność za to, co może stać się dziś lub jutro?...** Kto może przewidzieć, co uczyni tłum, znękany, doprowadzony do ostateczności? **Wszak są to matki,** które dzieciom chleba dać nie mogą!! Czy może być coś straszniejszego?

Ale może zapasów żywności wogóle — niema?

Wiemy jednak, że tak nie jest. **Nic podobnego w miastach zachodnich się nie dzieje!** Chleba mało, bo mało, ale tyle, ile ma być — jest! jest codziennie! A u nas?

Oto więc inne obrazki:

Policya aresztuje dwóch spekulantów (Gazdowskiego i Wysokińskiego), którzy ofiarowywali **sprzedaż mąki wagonami po 8—9 K.**

Albo — do jednego z krakowskich hoteli zjawiają się spekulanci i ofiarują sprzedaż **trzech wagonów cukru** — po 12 K.

To samo dzieje się w innych dziedzinach. Skąd biorą ci spekulanci cukier np.? i to całymi wagonami? Oto z Wiednia donosi jeden z dzienników, że do Galicyi dyryguje się cukru więcej niż przed wojną: niegdyś mianowicie Galicya miała 200 wagonów importowanych i 130 z Przeworska, obecnie zaś urząd wyżywienia dyryguje do Galicyi miesięcznie po 570 wagonów. Gdzie się cukier podziewa?

Kraj jest wydany — bezbronny — na łup lichwiarzy i spekulantów. Ogałacają go ze wszystkiego. **Centrale** zaś odgrywają przytem rolę pierwszorzędną. Taki np. „Geos" zupełnie ogałaca kraj z **kapusty,** której w kraju bardzo mało; codziennie prawie nadchodzą z Wiednia polecenia wywozu z Galicyi dziesiątek i setek wagonów kapusty na Morawy lub do Dolnej Austryi. **Marmoladę** z kraju również „Geos" zabiera, przysyłając nam w niewielkiej ilości i znacznie droższe wyroby gorsze z Austryi i Czech.

Pracują jednak nie tylko spekulanci i centrale. **Do Niemiec** idzie żywność galicyjska całymi wagonami. Czyni to np. **armia niemiecka.** „Czas" krakowski opisuje to w nast. sposób:

„Wywóz ten odbywa się w najróżnorodniejszych formach, a więc **w wozach amunicyjnych, cysternach naftowych, wagonach naładowanych staremi armatami, do naprawy przewożonemi.** Każdy oficer, każdy prosty żołnierz, jadący kilka razy z frontu do domu, obładowany kuferkami i torbami, wywozi chleb, mąkę, kaszę, jaja, tłuszcze etc. etc., wszystko przeważnie handlem wymiennym od rolnika wydobyte, bo wojskowi mają i naftę i świece i sól, i tytoń i cukier i wszelkie inne artykuły, których rolnik potrzebuje, ale dzięki istnieniu sławę już mających central, znikąd dostać nie może.

Ile tych rzeczy wywozi się **pocztą?** Jest w tym kierunku w Niemczech rzecz **zupełnie jawnie zorganizowana. Żołnierz niemiecki na froncie galicyjskim otrzymuje gotowe tekturowe pudełko z odpowiednim napisem,** drukowanym na wierzchu, przegródkami w środku na jaja, masło, kaszę i inne prowianty. Nie potrzebuje dużo czasu tracić, by adres ołówkiem wypełnić i paczkę nadać na poczcie. Podobno **z jednej poczty, jednego tylko dnia 300 paczek odchodzi do Niemiec.** Ile tym sposobem wychodzi produktów z naszego kraju?

Oficer niemiecki w przejeździe przez Kraków, zapytany, co go do Galicyi sprowadza: — **„Wir fahren nach Galizien uns anfressen!"** — brzmi odpowiedź. — A iluż was jedzie? — **„Zwanzig Tausend!"** — To już chyba nie potrzebuje komentarza."

* * *

Zacząwszy od strasznych stosunków w Krakowie, przeszliśmy do stosunków krajowych, bo bez tego tła stosunki krakowskie nie dość jasno się przedstawiają.

Wróćmy jednak do Krakowa, który klęską aprowizacyjną jest dotknięty straszliwie.

I zwróćmy się na razie tylko ku jednej sprawie — rzeczywiście, absolutnie nie cierpiącej zwłoki, która natychmiast za wszelką cenę winna być rozwiązana. Jest to kwestya mąki i chleba.

Tak dalej być nie może! Syci — wiemy o tem — głodnych nie rozumieją. Ale i dla sytych mogą przyjść chwile — niemiłe, gdy wybuchnie wreszcie w jakimś akcie rozpaczy powszechne rozgoryczenie!

Wzywamy, obok czynników miejskich, **na namiestnictwo,** by położyło kres niedbalstwu, bezholowiu i złej woli. Przypominamy p. namiestnikowi jego stanowcze obietnice, poczynione deputacyi robotniczej. **Zwracamy się do posłów** — niech zobaczą, co się dzieje w rodzinie robotnika. Przez tydzień chleba nie było, potem ukazał się na dwa dni, wreszcie znów znikł na czas nieokreślony. Przytem niezrealizowane w swoim czasie odcinki pozostały w dalszym ciągu niezrealizowane.

Co ma jeść robotnik, a zwłaszcza dziecko jego? Ziemniak — bez tłuszczu?

Widocznie protesty dotychczasowe **na** zgromadzeniach, w radzie miejskiej, u namiestnika, w parlamencie — były niedostateczne. **Na co się czeka?** Na wymarcie dzieci ostateczne? Na wybuch rozpaczy?

Niema już słów dość wymownych, aby **na**piętnować te stosunki i **ostrzedz...**

Wzywamy raz jeszcze namiestnictwo, posłów i gminę — aby nie było zapóźno!...

Koalicya a wojna.

Rumunia tworzyła jeno wyrostek przy froncie rosyjskim. Wiadomem było, iż po usunięciu się Rosyi od wojny — w osamotnieniu trwaćby nie mogła... Tembardziej, że po własnych klęskach musiała była zgodzić się na przodownictwo rosyjskie w swej armii. Stała się jedną **z filij** frontu rosyjskiego...

Jako rzecz oczekiwaną powszechnie podawano, iż kraj ten przyłączyć się będzie zmuszony do pokojowej akcyi Rosyi. W warunkach jednak ciężkich, bo, jeżeli Austro-Węgry zechcą okazać wobec niego swoją bezinteresowność, to niewątpliwie, Bułgarya domagać się będzie Dobrudży.

Los Rumunii, której tak łatwo udało się wyzyskać bułgarską krwawicę w czas wojny bałkańskiej — teraz okazał się szczególnie ciężkim.

Rewolucyjna Rosya wciąga ją automatycznie do rokowań pokojowych w warunkach dla niej przymusowych.

Ale i carska Rosya, pod której ciężkie skrzydła musiała się Rumunia schronić po swoich klęskach — jak widać w ogłoszonych przez Trockiego — tajnych dokumentów, w mrokach kancelaryjnych gotowała jej niespodzianki, usiłowała przykroić jej niefortunne sny o potędze.

Carat niechętnie zgodził się był na przyznanie Rumunii Siedmiogrodu i Bukowiny; w rosyjskich sferach wojskowych uważano przez czas pewien nawet za rzecz strategicznie korzystniejszą, ażeby Rumunia nie wszczynała wojny. Szef sztabu naczelnego w Rosyi dał się wkońcu przekonać przez koalicyę, że udział Rumunii zada decydujący cios Austro-Węgrom.

Gdy ta rachuba zawiodła — w Rosyi tembardziej wzrósł krytycyzm wobec nadmiernych żądań Rumunii.

Niepodobał się był caratowi pomysł stworzenia w razie domniemanego zwycięstwa silniejszej jednostki państwowej na Bałkanach, z około 13-milionową ludnością, notabene państwa nie słowiańskiego, lecz romańskiego, które obcością swego pochodzenia łatwiej wyślizgiwałoby się z pod wpływów Rosyi.

To też już przed rokiem w dyplomacyi rosyjskiej kiełkowała myśl rewizyi umowy z sierpnia 1916 r. z tem umotywowaniem, że pomoc wojskowa Rosyi dla Rumunii musi być tak wielką, a własny udział tego kraju tak mało odpowiedział oczekiwaniom, iż zaszła ogromna nierównomierność pomiędzy obiecanymi mu nabytkami, a jego świadczeniami dla koalicyi.

Tyle słów przypomnienia o Rumunii.

Jako trzecie państwo, w którym najprędzej odezwie się chęć, czy konieczność zlikwidowania wojny, wymienia się powszechnie Włochy.

Ostatnie akty mocarstw centralnych dążą do przyspieszenia ich decyzyi: z jednej strony dr Kuehlmann rzucił swe słowa przyjazne dla narodu włoskiego, z drugiej bar. Conrad przystąpił do wznowienia ofenzywy na froncie włoskim. Przypomniano niejako w ten sposób Włochom alternatywę: zgodna dłoń — lub miecz.

We Włoszech ani na chwilę nie ustawała opozycya socyalistyczna wobec wojny, w kraju tym licz-

nemi były i żywioły burżuazyjne, które miały poważne wątpliwości co do ryzyka wojennego.

Żywioły te jednak skapitulowały były przed gorączką wojenną, lękając się o swoją popularność, niekiedy i bezpieczeństwo...

Od początku była tu zatem względnie mniej jednolitą opinia publiczna wobec wojny.

Straszne zaś dla proletaryatu włoskiego skutki wojny wzmocniły tam, rzecz jasna, prądy antywojenne.

Ostatnie jaskrawe niepowodzenia oręża włoskiego, dosumowane do całej beznadziejności kampanii włoskiej — niewątpliwie, podkopały wiarę w osiągalność szerokich celów wojennych Włoch,: a temperament rewolucyjny ludu włoskiego tworzyć musi dla rządu włoskiego groźną przestrogę, aby nie przeciągał struny.

Pozostaje tu jednak kontrargument: oto Włochy nie mogą się obejść bez dowozu (morskiego) najpotrzebniejszych artykułów. To utrudnia im możliwość przyłączenia się do akcyi pokojowej, zainicyowanej przez Rosyę — o ile temu sprzeciwia się Anglia. A rządy Anglii i Francyi zachowują się dotąd nieprzyjaźnie wobec „samowolnego" kroku Rosyi.

Charakterystycznem też jest, iż Clemenceau zamykając konferencyę sojuszników w Paryżu, gorąco podniósł dzisiejsze braterstwo broni angielsko-francuskie, przypomniał przytem, że Francya była niegdyś nieprzyjaciółką Anglii, a przyjaciółką Ameryki...

Zsolidaryzował się najbliżej z Anglią, odnowił w pamięci dawne węzły przyjaźni z Ameryką, a o innych sojusznikach wspomniał (sądząc z krótkiego streszczenia telegraficznego) **bezimiennie**, że za swoją walkę o hasła sprawiedliwości zostaną wynagrodzeni.

Drobne państewka — dziś rozbite — Belgię, Serbię mógł w swem przemówieniu pominąć Clemenceau z imienia, dziwnem jest (o ile dane streszczenie jest wiernem) pominięcie Włoch, jakby wspólne zagrzebanie ich bez napisu.

Czyżby to było wynikiem w umyśle mówcy dokonanej segregacyi wedle której Włochom nie można w tym stopniu ufać, iż wspólnie wytrwają, jak Anglii? I dlatego ich nazwa nie zabłysła w tem przemówieniu w jednej konstelacyi z Francyą, Anglią i Ameryką?

Ultimatum Trockiego do państw zachodnich.

Paryskie pisma stwierdzają, że mocarstwa zachodnie otrzymały od Trockiego ultimatum do wypowiedzenia się w sprawie rozejmu broni.

Rosya a koalicya.

Genewa, 6 grudnia.

Według prywatnych doniesień z Londynu, stosunki dyplomatyczne Anglii z Rosyą zostały zerwane.

Zurych, 6 grudnia.

Prasa koalicyi zaczyna traktować Rosyę jako państwo nieprzyjacielskie. „Daily Telegraph" **żąda rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich wobec Rosyi.** „Figaro" donosi, że nastąpi wkrótce stan wojenny pomiędzy Rosyą a jej dawnymi sprzymierzeńcami.

„Sowiet" zwraca się do armij koalicyjnych.

Z Wiednia donoszą: Petersburska „Prawda" podaje: **Sowiet zwrócił się radyotelegraficznie do armii sojuszników**, zawiadamiając o rozpoczęciu rokowań o zawieszenie broni i zapowiada **bliskie rozpoczęcie rokowań pokojowych. Sowiet wzywa armie sojuszników, aby przyłączyły się do ogólnego ruchu za rozejmem i pokojem.**

Gorkij przeciw koalicyi.

W organie swym „Nowaja Żiźn" Gorkij z oburzeniem wyraża się o mieszaniu się do wewnętrznych spraw Rosyi ze strony koalicyi, której akcya chce doprowadzić do wywołania protestu przeciw rozejmowi broni i zerwania układów.

„Nie ścierpimy wybiegów."

Jak podaje Biuro Wolffa Trockij wygłosił w piątek w Radzie długą mowę o położeniu międzynarodowem, w której powiedział: Przy układach będziemy się mieli na baczności i nie dopuścimy, aby zasady powszechnego pokoju, o który walczy rewolucya rosyjska, zostały usunięte. Nie ścierpimy żadnych wybiegów i tak naszym sprzymierzonym jak i nieprzyjaciołom postawimy stanowcze żądania.

Prądy pokojowe wśród liberałów angielskich.

Rotterdam, 6 grudnia.

Według „Daily News" zebrali się wczoraj w Izbie gmin przewódcy liberałów i omawiali położenie, stworzone przez list Lansdowne'a. Pochwalili oni ducha listu i przyznali ogólnie, że byłoby do życzenia, aby wyraźnie określone zostały cele wojenne sojuszników, oraz warunki ukończenia wojny. „Daily News" zapowiada, że poda jeszcze bliższe wiadomości o tem zebraniu. Konserwatyści wydali hasło, aby sprawę tę pozostawić w spokoju.

Clemenceau spodziewa się zwycięstwa koalicyi.

Paryż, 6 grudnia.

Prezydent ministrów Clemenceau zamykając konferencye sojuszników, wygłosił mowę, w której powiedział:

Jeżeli mamy wierzyć doniesieniom dzienników, to z tamtej strony rowów strzeleckich podniosły się poważne głosy, które naśmiewają się z tej konferencyi. Lecz nie ma powodu do wyszydzania. Nasi nieprzyjaciele, dla których niema nic większego ponad brutalną siłę, nie mogą nas zrozumieć. Wszyscy wstąpiliśmy w walkę idąc za przykazaniem sumienia ludzkiego. Chcemy urzeczywistnić prawo sprawiedliwości i wolności. Choćby po drugiej stronie Renu tego nie zrozumiano, że świat oczekuje naszego zwycięstwa, **zwycięstwo to przyjdzie.** Narody — których przedstawiciele tu obradują, ożywione są **jedną wolą wywalczenia tryumfu największej sprawy. Pracujemy siłą broni, aby wywalczyć drogę do pokoju.**

Wojna domowa w Rosyi.

Rozwiązanie Rady miejskiej w Petersburgu.

Sztikholm, 5 grudnia.

Petersburska Rada miejska **uchwaliła protest przeciw zawarciu odrębnego zawieszenia broni** tuż przed zebraniem się konstytuanty, zwłaszcza, że Rosyi grozi pokój niekorzystny. Rząd rozwiązał z tego powodu Radę miejską, burmistrza zaś i pięciu radnych polecił uwięzić.

Syberya państwem niezawisłem.

Kopenhaga, 6 grudnia.

„Berlinske Tidende" ogłasza doniesienie dziennika „Utro Rossii" potwierdzające, że Sybir ogłosił się niezawisłą republiką. W Omsku utworzył się rząd. Nowy sztandar Sybiru biało-zielony powiewa ze wszystkich budynków publicznych. Cały Sybir ma się przyłączyć do nowej republiki.

Również Kaukaz zamierza odłączyć się od Rosyi i utworzyć własny rząd. Na prezydenta ministrów upatrzony jest były burmistrz Baku nazwiskiem Buesch.

Ekspedycyjny korpus przeciw Kaledinowi.

Rząd bolszewików wysłał osobny korpus ekspedycyjny przeciw Kaledinowi do południowo-zachodniej Rosyi. Również wydano rozporządzenia karne przeciw komendantowi kaukaskiego frontu, gen. Przewalskiemu i komendantowi frontu południowego Wołoszence, którzy są obwinieni o sprzysiężenie przeciw nowemu rządowi.

Koło polskie.

Wstąpienie grupy Stapińskiego. — Debata nad stanowiskiem w delegacyach. — Mowy posłów: Marka, Regera i Diamanda. — Głosowanie.

Wczoraj o g. 3 po poł. odbyło się posiedzenie Koła Polskiego celem dalszych obrad nad tem, jakie stanowisko mają zająć członkowie polskiej delegacyi.

Przed porządkiem dziennym przewodniczący **Daszyński** odczytał pismo p. Stapińskiego, który w swojem własnem imieniu, jak w imieniu posłów Kubika, Łyszczacza i Madeja zgłosił wstąpienie do Koła.

Przy głosowaniu za przyjęciem posłów Kubika, Łyszczarza i Madeja oddano wszystkie głosy, za przyjęciem: Stapińskiego wszystkie **przeciw dwom:** Lasockiego i Angermana. Potem zaproszono tych posłów do Koła.

Wiceprezes **Daszyński** wyraził radość z powodu powiększenia się Koła i podkreślił, że teraz dopiero Koło jest **sejmem polskim w Austryi**, bo obejmuje wszystkie stronnictwa.

Nastąpił dalszy ciąg dyskusyi w sprawie stanowiska w delegacyach.

P. Dębski oświadczył, że należy trwać przy uchwale majowej i wniósł, żeby polecić członkom delegacyi, **by głosowali przeciw budżetowi ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa wojny.**

P. Marek również był był za tem, że przy uchwałach z 28 maja należy obstawać, ale wywodził, że wobec zbliżania się rokowań pokojowych trzeba się liczyć z faktem, że mogą zajść rozmaite momenty, które wywołają inne rozwiązanie kwestyi polskiej. Wobec tego p. Marek proponuje, aby pozostawić członkom delegacyi **wolną rękę.**

P. Reger domaga się, aby **pamiętano o Śląsku.**

P. Diamand wywodzi, że polityka nie jest tworzeniem haseł, **ale stosowaniem ich.** W danym wypadku chodzi o zastosowanie uchwały z 28 maja do polityki austryackiej. Należy poprzeć hr. Czernina, o ile będzie mowa o połączeniu Królestwa z Galicyą. Mówca popiera wniosek dra Marka, a sprzeciwia się wnioskowi posła Dębskiego, gdyż przez odrzucenie budżetu min. spraw zagr. odrzuca się plan austryackiej desaneksyi Galicyi. Jest także przeciwnym wnioskowi pos. Moraczewskiego, mowa w nim bowiem tylko o połączeniu Polaków, a nie ziem polskich.

P. Tertil oświadcza się za tem, by pozostawić polskim delegatom wolną rękę. Dodał, że jedynie Austrya ma interes w utworzeniu Polski i dlatego należy Austryę popierać.

Przy głosowaniu wnioski posłów Moraczewskiego i Dębskiego upadły, przyjęto wnioski Diamanda i Tertila.

Sprawy parlamentarne.

Exposé ministra wojny w delegacyach.

We środę 5 b. m. w delegacyi węgierskiej minister wojny Stöger-Steiner dał wyczerpujące exposé o wszystkich kwestyach swego działu. Między innemi wspomniał minister, że **ogólna liczba sił zdolnych do służby wojskowej wszystkich stopni, a zwolnionych od służby, wynosi jeszcze ciągle 1 i 1/3 miliona.** Liczba jeńców wojennych wynosi dziś **10.000 oficerów i 1 i 1/3 miliona żołnierzy.** Minister zapowiada szereg zarządzeń **dla poprawy losu gażystów i żołnierzy.**

Zyski wojenne niemieckich aneksyonistów.

„Int. Cor." przytacza następujące zestawienie:

Nazwiska przedsiębiorstw	1913—14	1916—17
	w markach:	
„Hoesch", Dortmund	9.056.361	27.588.018
„Hohenlohewerke", G. Śląsk .	9.389.000	12.366.000
„Friedrichshuette", Herzdorf .	994.448	5.933.309
„Phoenix", Hoerde	45.415.972	76.499.643
„Hasper", Stahlwerke	3.534.644	11.125.814
„Bismarckhuette", G. Śląsk . .	3.912.072	16.904.214
„v. d. Zypen" . , ...	3.710.392	17.304,076
„Niem. Luxenburg"	28.544.476	45.298.117
„Mannesmann"	16.804.197	50.187.515
„Bochumer Verein"	13.613.511	26.492.486
„Sumetz-Friede"	13.344.705	21.778.651
„Koenigs- u. Laurahuette" . .	11.920.968	18.358.196
„Georg-Marienhuette"	7.423.360	16.573.552
„Kattowitzer A.-G. fuer Berg- u. Huettenwerke"	7.181.691	9.289.046
„Rhein-Stahlwerke", Duisburg	10.265.237	23.551.492
„Rombacher Huetten"	11.603.161	14.876.310

Z tabeli tej widać, że zyski tych przedsiębiorstw, które w r. 1913—14 osiągnęły bardzo pokaźną wysokość 197 milionów, **w roku wojennym 1916—17 wzrosły okrągło do 394 i pół miliona marek, czyli o 100 procent.**

Takie zestawienia są bardzo pouczające. Lepiej jak słowa dają one poznać ludności, dlaczego przemysł nadreńsko-westfalski wydaje miliony, aby robić nastrój dla przedłużenia wojny.

KRONIKA.

Znowu niema chleba! Po tygodniowej przerwie otrzymała ludność w minimalnych ilościach racyę chleba tylko na **2 dni.** O zrealizowaniu odcinków **za niepobrany w przeszłym tygodniu chleb nie było mowy. Dzisiaj chleba znowu niema**, periodycznie powraca stary stan rzeczy... **głód**, do którego nawet najcierpliwiejsza ludność przyzwyczaić się przecie nie może. Rozpacz rośnie.

Wobec tych stosunków, na jakie skazano ludność naszego miasta, znamienne jest, że **w Wiedniu** — jak informują osoby, świeżo stamtąd przybyłe — **sklepy pełne są chleba**, tak że można na karty pobierać chleb nie tylko za czas właściwy, ale za tydzień następny. Wogóle ludność wiedeńska na ogół nie podostatkiem wszystkich artykułów żywności, oczywiście przywiezionych z naszego kraju. Prawo silniejszego decyduje także i tutaj.

W ostatniej chwili otrzymujemy z magistr. doniesienie. W dniu jutrzejszym chleb będzie wydawany za czwartek i piątek. Jutro mają piekarze otrzymać mąkę na sobotę i niedzielę. Wydawana dzisiaj mąka pochodzi z młynów Neumanna w Bielsku. Nadeszło jej 5 wagonów.

Cieszy nas ta wiadomość; kiedy jednak sprawa chleba i mąki zostanie uregulowana systematycznie?

Poranek Wagnerowski odbędzie się w niedzielę, d. 9 b. m. w sali Tow. Lekarskiego o g. 11 przed poł. Jako prelegent wystąpi dr Z. Jachimecki, w części ilustracyjnej zaś wystąpią: Z. Tetmicka i J. Stępniowski. Bilety na poranek Wagnerowski i poranek tatrzański w dniu 16 b. m. — do nabycia u J. Rudnickiego Linia A—B.

Nowi posłowie przystępują do „niezawisłych socyalistów". Posłowie Brandes, dr Erdmann Huettmann i Jaeckel zgłosili swoje przystąpienie do niemieckiej frakcyi niezależnych socyalistów. Od czasu kongresu w Wuerzburgu, na którym dwaj ostatni posłowie zajęli silnie opozycyjne stanowisko wobec partyi, przejście ich do niezależnych było spodziewane, Brandes dawniej już wystąpił z partyi większości.

Straszny stan zdrowotności Galicyi.

Mowa tow. posła dra Emila Bobrowskiego, wygłoszona w parlamencie 16 listopada 1917.

(Dokończenie).

IV.

Wielka epidemia ospy w Wiedniu wykazuje od początku wojny do 5 czerwca 1915 r. — 1557 zachorowań i 339 wypadków śmierci po większej części wśród ludności cywilnej. Moi panowie! To dla Wiednia była wielka epidemia. **W Galicyi zachorowało w r. 1915 na ospę 21.020 osób, z których zmarło 3172** i to prawie wyłącznie z cywilnej ludności tubylczej.

Na tyfus plamisty zachorowało w Galicyi w r. 1915 8333 osób, a zmarło 390; do tego musi się doliczyć większą część zachorowań w osadach dla uchodźców, jak np. w Choceniu i w obozach internowanych, jak np. w Thalerhofie, gdzie od początku wojny do 27 lutego 1915 zaszło 1560 wypadków tyfusu na 3521 skonstatowanych do owej pory w całej Austryi.

Moi panowie! Jeżeli jeszcze wspomnimy o innych epidemicznych chorobach i wyłączymy liczbę zachorowań, względnie wypadków śmierci z powodu tyfusu brzusznego (18.132, względnie 2029), czerwonki (11.630, względnie 1617), dyfteryi (1010, wzgl. 216) i szkarlatyny (3217, wzgl. 515) — to otrzymamy w tym tak fatalnym dla naszego kraju smutny bilans:

Ponad 100.008 zachorowań i ponad 30.000 wypadków śmierci z powodu ostrych chorób zakaźnych. (Słuchajcie słuchajcie!).

Dla porównania niech służy kilka statystycznych cyfr z czasów pokojowych:

W dziesięcioletnim okresie od 1901—1910 r. skonstatowano w Austryi 608 wypadków tyfusu plamistego, natomiast w r. 1915 — 15.551; w tymże okresie zaszło w Austryi 8665 wypadków tyfusu brzusznego, podczas, gdy epidemia tyfusu w Galicyi w r. 1915 przykuła do łoża 18.000 chorych; również czerwonka, która w 10-letnim okresie spowodowała 3670 zachorowań w całem państwie, w r. 1915 w samej tylko Galicyi wywołała 11.630 wypadków choroby. Podobnie ma się rzecz także z innemi chorobami zakaźnemi. Te nieskończone ofiary dowodzą, że

rząd i jego organy nie wypełniły swego obowiązku w naszem państwie i że nie dorosły do swego zadania.

Zwalczanie epidemii stało się możliwe tylko z pomocą zarządów miejskich i książęco-biskupiego komitetu, który w 36 powiatach zachodniej i środkowej Galicyi przeprowadził szczepienie ospy u 2 milionów mieszkańców, a u 370.000 w 12 powiatach Krolestwa Polskiego.

Zwalczanie i ograniczanie epidemii — w ostatnim czasie np. czerwonki i tyfusu — nie może być na wsiach przeprowadzane, **jeżeli jest za mało lekarzy.** Co może zdziałać 1 lekarz powiatowy, jeżeli ma w gminie 400 wypadków czerwonki, a nie rozporządza ani szpitalem ani barakiem izolacyjnym, jakoteż nie ma wyszkolonego personalu sanitarnego, środków dezynfekcyjnych i przyrządów? Najrozumniejszemi drukowanemi pouczeniami nie uśmierzy się epidemii, jeżeli brak wszystkich innych środków.

Jak mało zrozumienia ma galicyjskie namiestnictwo dla sprawy zwalczania chorób zakaźnych, niech posłuży ta okoliczność, że rozporządzenie z 13 IV. 1913, dotyczące zwalczania chorób epidemicznych, w naszym kraju prawie wcale nie weszło w zastosowanie, że ani poszczególnym osobom ani gminom nie przyznano należącego się według paragr. 36 cytowanego rozporządzenia prawnego odszkodowania; odnośną prośbę w tym kierunku gminy m. Krakowa namiestnictwo poprostu odrzuciło, a rekurs z 1. III. 1917 L. 23227/17 leży dotychczas niezałatwiony w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Także starania gmin i instytucyi o publiczną pieczę nad zdrowotnością nie doznają ze strony władz należnego zrozumienia i nieodzownej pomocy.

Zbudowany podczas wojny nakładem 2 milionów koron nowożytny zakład sanitarny miasta Krakowa, jakoteż sanatoryum dla chorych na płuca, wojną poszkodowanych żołnierzy, **nie może rozpocząć swych czynności dla braku węgla!**

Dlatego nie możemy być pod żadnym względem zadowoleni dotychczasowym stanem rzeczy. Szybka energiczna akcya w całym kraju, a także w niedawno uwolnionych powiatach jest bezwarunkowo konieczna. (Potakiwania.)

Rząd obciąża się wielką odpowiedzialnością. Zbytecznie, tylko skutkiem opieszałości i braku życzliwości ze strony rządu i jego organów zniszczone dotychczas zdrowie i życie tysięcy mieszkańców niech będzie ostatnią przestrogą! **Nie chcemy być dłużej traktowani jak obywatele drugiej klasy,** — żądamy równego prawa i równej miary. Nie jesteśmy na to stworzeni, aby dla reszty krajów koronnych dostarczać nafty, soli, drzewa, ziemniaków i węgla, podczas kiedy nasza ludność przez brak odnośnych zarządzeń ze strony państwa ginie skutkiem chorób zakaźnych i głodu! (Potakiwania.) **Chcemy dzieci naszego narodu zachować dla naszej ojczyzny** : stworzyć dla nich korzystne warunki życia.

Domagamy się jak najrychlejszego ustanowienia ministerstwa zdrowotności i wydatnej materyalnej pomocy dla sanitarnej odbudowy wszystkich wojną dotkniętych i zniszczonych krajów! Spodziewamy się, że rząd okupi grzechy ubiegłych lat i tysiące bezpotrzebnych, niewinnych ofiar szybką, silną i rozumną działalnością. (Żywe oklaski.)

Z Izby posłów.

Państwo Czeskie. — Dr Seidler o rosyjskiej nocie pokojowej. — Stapiński w obronie rolników galicyjskich.

Na wczorajszem (5 bież. mies.) posiedzeniu Izby posłów w dalszym ciągu drugiego czytania przedłożeń ugodowych poseł **Tusar** oświadczył, że **niema stronnictwa czeskiego, któreby nie pragnęło państwa czeskiego**, a to **w łączności ze szczepem słowackim.**

Prezydent ministrów dr **Seidler** co do zapytań posłów Staneka i Koroszeca **w sprawie nienależytego podania rosyjskiej noty cyrkularnej** wskazał, że podobne zapytanie zostało wniesione w delegacyach, gdzie też będzie omawiane.

Poseł **Stapiński** zaczął przemawiać po polsku poczem w języku niemieckim wskazał, że w ostatnim czasie nadeszło do posłów wiele telegramów z Galicyi żalących się na rekwizycye.

Chłopom w Galicyi zabiera się wszystko. W **Galicyi milion hektarów jest nieuprawionych,** zwłaszcza dotyczy to wielkiej własności. Z tego powodu **wielka część żniw galicyjskich odpadła.** Rolnictwo galicyjskie musi się szczególnie użalić na sposób, w jaki załatwia się prośby o zwolnienia.

Trudno pogodzić z tym stanem **wielkie żądania co do dostarczenia zboża.** Nie można żądać od Galicyi zachodniej, która w czasach normalnych **jedną trzecią część swego zapotrzebowania zboża pokrywała z zewnątrz,** aby dostarczała środki żywności. Mowca domaga się **podwyższenia cen maksymalnych na zboża.** Podczas gdy w Galicyi panuje nędza, **na Węgrzech jest moc środków żywności.** Trzeba je brać stamtąd, gdzie one są.

Mowca generalny Heilinger stawia rezolucyę domagającą się, by **nadwyżki środków żywności z Węgier przyznano Asutryi,** by kwota na głowę w Węgrzech ustalona była w tej wysokości jak w Austryi, by stworzono **wspólną władzę żywnościową z daleko idącem pełnomocnictwem.**

W głosowaniu przyjęto trzy przedłożenia. Par. 1 ustawy w sprawie prowizorycznego **uregulowania wzajemnych stosunków handlowych między Austryą a Węgrami** przyjęto w imiennem głosowaniu 188 głosami przeciw 165! Proponowane przez komisyę rezolucye uchwalono, wniosek mniejszości Angermanna odrzucono, rezolucyę Heilingera uchwalono.

Interpelacya w sprawie zachowania się Czechów na polu walki.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby opsłów posłowie Schuerff i Langenhahn wnieśli zapytanie do prez. min. i min. obrony kraj. w **sprawie zachowania się Czechów w obecnej wojnie.** Zapytanie podpisane jest przez 90 posłów niemiecko-narodowych i **obejmuje 640 stron pisma maszynowego.**

O zwolnienie starszych pospolitaków galicyjskich

Wniosek tow. dra Marka w parlamencie.

Tow. poseł **Marck** postawił w Izbie posłów wniosek w sprawie zwolnienia z wojska wszystkich, pochodzących z Galicyi, pospolitaków, którzy przekroczyli 36 rok życia. W głównych punktach brzmi on następująco:

W Galicyi podczas tej wojny powołano do wojska możliwie największą liczbę ludzi. Wiele komisyi przeglądowych, które w innych, zachodnich prowincyach umiały szanować znajdujący się materyał ludzki, urzędowały u nas bezwzględnie i asenterowały prawie każdego zdrowo na pozór wyglądającego obywatela-pospolitaka, często nawet kaleki i inwalidów.

Nasze pułki przelewały krew na wszystkich polach bitew. Następstwem tego jest całkowite zniszczenie zdatnego do pracy materyału ludzkiego w kraju. Jest faktem notorycznym, że wszystkie starania, aby krajowi pozostawić pewną liczbę sił roboczych i umożliwić przez to jego odbudowę, pozostały bez skutku wobec macoszego, a nawet wprost nieprzyjacielskiego traktowania sprawy zwolnień z Galicyi przez władze wojskowe.

Całkowitemu zniszczeniu materyału ludzkiemu odpowiada także materyalne położenie kraju.

Galicya była nieprzerwanie terenem najzaciętszych bitew, które setki miast i tysiące wsi obróciły w ruinę.

Mimo przyrzeczeń rządu, że dopomoże Galicyi do odbudowy, **do dzisiejszego dnia prawie nic nie zrobiono,** aby zaspokoić przynajmniej najbardziej naglące potrzeby ludności. **Galicya przedstawia ten sam obraz spustoszenia i zniszczenia, jaki był także po przełamaniu Rosyan pod Gorlicami w r. 1915.**

Każda próba rządu, aby prace odbudowy rozpocząć, spełznie na niczem z powodu braku sił roboczych.

Zaradzić temu może tylko na wielką skalę zamierzona i wielkoduszna akcya państwa, która tak ciężko dotkniętemu krajowi odda wszystkie zdatne do pracy siły, użyte dotychczas przy służbie wojskowej.

Obecnie nasuwa się możliwość **uwolnienia z wojska wszystkich pochodzących z Galicyi pospolitaków, począwszy od 36-letnich wzwyż** i przeprowadzenia w ten sposób wielkiego dzieła odbudowy kraju przez chętnych do pracy jego obywateli.

Nie ulega wątpliwości, że zaproponowany przez rewolucyjny rząd państwom centralnym rozejm broni dojdzie do skutku, wobec czego zwolnione siły ludzkie powinny być oddane pracy nad pokojowym dziełem odbudowy kraju. Dlatego stawiam wraz z towarzyszami wniosek:

Wzywa się rząd, aby dla umożliwienia odbudowy Galicyi we właściwej drodze przeprowadził uwolnienie od służby wojskowej wszystkich z Galicyi pochodzących pospolitaków, którzy przekroczyli 35 rok życia, a potrzebni są do prac nad odbudową kraju.

Na widowni wojny.

Między Brentą a Piavą. — Druga faza ofenzywy sprzymierzonych.

Dzięki wielkiemu (o trzy czwarte) skróceniu frontu i dogodnym połączeniom z tyłami, armia włoska, broniąca sprzymierzonym dostępu do równiny weneckiej, zdołała utrzymać się na swych stanowiskach między Brentą a Piavą i tem samem uchronić narazie całe „gros" armii, stojącej na prawym brzegu Piavy od odwrotu, ktoryby mógł się zatrzymać dopiero nad Adygą. To nie wyklucza atoli stałego niebezpieczeństwa, wiszącego nad całą armią włoską, której los zależeć będzie i nadal tylko od sforsowania grzbietów górskich między Brentą i Piavą, co w danym razie może być dziełem bardzo krótkiego czasu. Podnieść należy, że wojska francusko-angielskie, które znajdują się we Włoszech, nie brały dotąd wcale udziału w walce na ziemi weneckiej i że całą zasługę mężnej obrony przypisać należy jedynie Włochom. Charakter walk ostatnich dwóch tygodni polegał przeważnie na odpieraniu zaciętych ataków włoskich na zdobyte w poprzednich bojach pozycye sprzymierzonych.

Jak ostatnie telegramy donoszą, wojska bar. Conrada **podjęły po miesięcznej prawie przerwie na nowo większe operacye wojenne** na płaskowyżu Siedmiu Gmin. Atak skierował się na potężny massyw górski **Meletta** i kilka silnych fortyfikacyi górskich zostało już zdobytych, przyczem wzięto ponad 9.000 Włochów do niewoli. Świadczy to, że kierownictwo armii sprzymierzonych pragnie za wszelką cenę wyłamać jedyną bramę zaporową i silną stopą stanąć na ziemi weneckiej.

Pod Cambrai.

Na polu bitwy pod Cambrai nie nastąpił żaden ważniejszy przełom. Celem Anglików było przedarcie się koło Cambrai, aby w ten sposób ruszyć z posad północny odcinek frontu niemieckiego, uczepio-

ny o wybrzeże Flandryi, skoro przełamanie go wprost przez uderzenia od **Ypres** nie udało się i Anglicy zatrzymani zostali w **Paschendaele.** Manewr, aby zagrozić od południa flandryjskim pozycyom Niemców, zawiódł w wykonaniu: obecnie Anglicy starają się w krwawych walkach, gdzie ataki ich spotykają się z bezpośrednimi kontratakami Niemców, utrzymać zajęty w pierwszych dwóch dniach ofenzywy teren, dotychczas atoli postradali już jego części na północnem miejscu włamania w okolicy Moeuvre i na południowem w obszarze **Banteux.**

Anglia i jej cele w Azyi.

W Palestynie toczą się dalsze walki w odległości kilku kilometrów od Jerozolimy. Turcy, w ostatnich dniach otrzymawszy — jak podają źródła angielskie — wzmocnienia, przeszli do ataków i zdołali w kilku miejscach uzyskać sukces terenowy. Oczy Anglii, mimo że los państw kontynentalnych Europy waży się na frontach europejskich, zwrócone są magnetycznie na bojowiska Azyi. Tam chce ona przeprowadzić wielki swój cel osobisty i zmierza do niego przez ciąg wojny z nieubłaganą konsekwencyą Przez zdobycie Palestyny **dotrzeć do Damaszku i połączyć w ten sposób Egipt i olbrzymie kolonie afrykańskie wielką linią przez Damaszek, Bagdad z zatoką perską** i koloniami indyjskiemi, co będzie miało nieobliczalne znaczenie dla rozwoju imperyum — to cel, osiągnięcie którego dla Anglików jest ważniejsze, niż los np. Kurlandyi, wybrzeży Adryatyku lub uregulowania granicy między Francyą a Niemcami. Bagdad jest już w ich mocy, wojska angielskie stoją przeszło 100 km na północ i zachód od stolicy kalifów — a drugie ramię żelazne posuwa się powoli ku Damaszkowi. Nie w Europie, lecz na polach azyatyckich chcą Anglicy zebrać plon straszliwej wojny ludów.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 6 grudnia.

Urzędowo donoszą dnia 5 grudnia:

Zachodni teren wojny:

Berlin. Urzędowo 5 grudnia ogłaszają:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Na froncie flandryjskim była w wielu miejscach czynność artyleryi bardziej ożywioną. Między Incby a Bourlon wzmogła się ona po południu znacznie. Nieprzyjacielskie natarcia na południe od Moevres nie udały się.** Wzięliśmy trochę jeńców. Oczyszczono z nieprzyjaciela kawałki rowów angielskich koło Marcoing i na południe stamtąd. Na południe od Saint Quentin wzmożona walka działowa i minowa.

Grupa niemieckiego następcy tronu i ks. Albrechta: **Na wielu miejscach ożywiona czynność wywiadowcza doprowadziła do gwałtownych walk z bliska.**

Wschodni teren wojny:

Na froncie wojska arcyksięcia Józefa i grupy wojsk Mackensena rozszerzyły się rokowania o rozejm także na wojska rumuńskie.

Front macedoński: **Odparto silniejsze oddziały nieprzyjacielskie, które natarły na zachodnim brzegu i na północny zachód od jeziora Dojran.**

Włoski teren wojny:

Wojska marszałka polnego Conrada wydarły Włochom w obszarze Siedmiu Gmin kilka stanowisk na wzgórzach.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Kredyt dla gmin miejskich na cele aprowizacyjne. Galicyjski miejski wojenny zakład kredytowy w Krakowie zawiadamia gminy miejskie w kraju, że ministerstwo skarbu upoważniło dyrekcyę zakładu do udzielenia gminom miejskim w Galicyi krótkoterminowych kredytów na cele aprowizacyjne. Podania należy wnosić do zakładu, urzędującego w Krakowie.

Nowa taryfa maksymalna. Na rogach ulic rozlepiono wczoraj taryfę maksymalną, obejmującą zestawione ceny rozmaitych artykułów spożywczych, między innemi podwyższone, oglo szone już poprzednio ceny cukru. Niestety, ceny nie są nigdzie stosowane.

Rozdział skór. Krakowska Izba handlowa wykluczyła przy obecnym rozdziale skór kilku majstrów szewskich, a to z powodu stwierdzonych nadużyć. Publiczność powinna o nadużyciach zawiadamiać Izbę handlową i przemysłową.

Na jednego majstra szewskiego przypada 10 kilogramów skóry. Gdyby 300 szewców tylko z 5 kilogramów skory sporządziło po 25 par podeszew, toby ilość tych podeszew wynosiła 7.500.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A—B 39):

Czwartek: prof. Ger. Feliński „Seminaryum Wyspiańskiego". — Red. Czapiński „Powiastki filozoficzne i dyalogi Voltaira".

Piątek: prof. A. E. Balicki „Messyanizm w poezyi polskiej".

Bursa literackie (ul. św. Anny 2).

Czwartek: prof. Łubieński „Opera renesansu (z ilustracyą muzyczną).

Piątek: prof. dr Kopera „Początki malarstwa odrodzenia w Polsce, Hans Suess von Kulmbach".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Fyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).